

Protokół Nr 9/2018
z posiedzenia Komisji Infrastruktury i Ochrony Środowiska
Rady Miejskiej Białogardu
w dniu 22 maja 2018 r.

Obecni wg załączonej listy.
Miejsce obrad: Biuro Rady Miejskiej.

Porządek Posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Zajęcie stanowiska w sprawie skargi.
3. Zaopiniowanie wykazu nieruchomości.
4. Omówienie spraw związanych z kanalizacją deszczową, w szczególności przy ulicach Sienkiewicza i Magazynowej.
5. Sprawy różne.
6. Zamknięcie posiedzenia.

Ad 1. Otwarcie posiedzenia.

Posiedzenie Komisji o godz. 8³⁰ otworzył i prowadził **M. Wasilewski Przewodniczący Komisji Infrastruktury i Ochrony Środowiska.**

Przewodniczący Komisji poddał pod głosowanie przyjęcie protokołu nr 8/2018 z 14 maja 2018 r.

Komisja przyjęła protokół Nr 8/2018 z posiedzenia Komisji w dniu 14 maja 2018 r., głosując: za- 6 (jednogłośnie).

Ad 2. Zajęcie stanowiska w sprawie skargi.

Skarga Pani na działalność Burmistrza Białogardu.

Radny J. Harłacz – powiedział, że podtrzymuje swoje stanowisko, że skarga jest absolutnie zasadna. Jak Państwo zapoznaliście się z materiałami, a wierzę, że przez tydzień czasu Państwo się zapoznali, to jest tak zwana psychologia. Burmistrz niestety nie dopełnił swojego obowiązku. Z kolei kolejne pismo ze Starostwa mówi wyraźnie na kim spoczywa obowiązek właściwego zabezpieczenia tego gruntu.

Radny - powiedział, że nie ma tu żadnych wątpliwości, poza jedną wątpliwością dotyczącą czasu przesunięcia głosowania nad powyższą skargą.

Radny A. Milczarek – poinformował, że zapoznał się z dokumentacją prowadzonej korespondencji. Faktycznie ze strony Miasta padały deklaracje o odtworzeniu rowu melioracyjnego. Nic się nie wydarzyło.

Sugestia dotycząca wykonania we własnym zakresie drenażu jest dziwna, że sugeruje się takie pomysły, gdzie wcześniej się samemu nie dopełnia jakichś obietnic, deklaracji.

Zdaniem Radnego zabrakło zdecydowanie podejścia zdroworozsądkowego spróbowania załatwienia sprawy. To jest tylko taka korespondencja, że Burmistrz pootrzymuje stanowisko wcześniejszego pisma. Sugerowanie i nic poza tym. Późniejsze już potem pisma były z roku 2017, 2018. Rok 2017 rok był rokiem bardziej burzliwym.

Tak jak radny J. Harłacz powiedział, że Starostwo się wypowiedziało na ten temat, że Miasto jest kompetentne w tym zakresie i powinno podjąć działania, nie zrozumiałe dla czego. Teraz mamy wykonaną dokumentację na wykonanie odwodnienia ulicy. To wymaga nakładów. Takie podejście i zapisanie w piśmie, że w 2018 roku zostaną przesunięte środki w budżecie i już taka deklaracja. To jest ciekawe stawianie radnych w takich sytuacjach.

Radny uważa, że jak najbardziej skarga mimo wszystko jest zasadna. Nie podjęto tych działań, które mimo wszystko mogłyby dać takie poczucie właścicielom i innym mieszkańcom, że Urząd podchodzi do tego na poważnie.

Radny A. Milczarek - poinformował, że będzie głosował za zasadnością tej skargi. Co do odszkodowań i kwestii przeznaczenia środków tutaj jest deklaracja, żeby mimo wszystko wykonać ten rów odwadniający. Być może to załatwi sprawę. Nie wiemy. Być może w stu procentach załatwi.

Skarżąca – powiedziała, że nie ma pojęcia.

Radny A. Milczarek – powiedział, że też nie ma, ale skoro fachowcy się wypowiedzieli, że odnowimy i odbudujemy ten rów i zobaczymy, to powinno się to zadziać. Dawanie jakiejś nadziei bez pokrycia jest jeszcze gorsze, a niżeli w ogóle całkowity brak działania.

Mieszkaniec – powiedział, że jeżeli chodzi o sam rów, to on nie odbierze wody.

Radny A. Milczarek – odpowiedział, że mówił tylko o tym co padało w odpowiedziach do Państwa. Jest odpowiedź, że odtworzymy i zobaczymy. To się nie zadziało w ogóle.

Skarżąca – powiedziała, że rów był przekopywany, ale skutek był mizerny.

Radny A. Milczarek – powiedział, że marny i trzeba było inne działania podjąć.

Mieszkaniec – powiedział, że brak było nadzoru urzędników z Miasta, bo w końcu Pan Burmistrz sam tego nie będzie wykonywał. To się nazywa w języku urzędowym przyspawanie urzędników do miejsc pracy za biurkiem.

Chodzi o to, że były tam rowy wykopane na poszczególnych działkach. Kwestia położenia rury i przeprowadzenia jej dalej. W tej sytuacji, jeżeli chodzi o Pana B., to gdzie on ma odprowadzić wodę? Dlatego jest podtopiony mur betonowy i fundament siatki ogrodzeniowej.

Niestety Pan B. jest tak podtopiony, że jeszcze rok, a zawali się ogrodzenie całkowicie. Erozja swoje robi i nie unikniemy tego. Woda draży skały, a tutaj na miękkim gruncie niestety tym bardziej, że budynek Pana B. postawiony jest na ławie, a fundament wewnętrzny to jest mur oporowy dla wody, gdzie ta woda niestety wzdłuż tego muru płynie, a jeszcze tym bardziej, jeżeli Pan B. zrobił odprowadzenie od rynny na ten mur oporowy. Zwróciłem na to uwagę i małżonka sąsiada przełożyła rurę w odwrotnym kierunku czyli na bok, ale woda z drugiej rury rynny płynie dalej.

Pan Burmistrz powiedział i napisał, że była tam wizja lokalna tej działki. Nikt tego nie dostrzegł i komisja, która tam była nie wyciągnęła wniosków. Po prostu woda z drugiej rynny płynie dalej. Porobiłem zdjęcia i zdjęcia dotarły do Pana Burmistrza, zdjęcia o odprowadzeniu wody przez Pana B.

Prześląkliwość gruntu jaka może być, skoro gruntu tam jest na metr czy może mniej, a reszta opiera się o płytę betonową i woda płynie na ten mur. Burmistrz to widział, bo był i widział jaki jest tam mur i w jakiej wysokości. Nie może być inny odpływ jak wzdłuż tego muru poprzez ogrodzenie Pani W., tym bardziej, że na działce 924 po prostu został grunt wykopany i rozplanowany po całej działce. To stanowi drugi mur oporowy w wysokości od 0,8 do 1 metra. Burmistrz widział ten stawik, który powstał w miejscu, gdzie był uprzednio i został zasypany. Niestety woda ma pewne prawa i sama sobie przygotowuje rozlewisko, gdzie ma płynąć. Pod górę nie chce płynąć.

Burmistrz – odpowiedział, że chyba, że zrobimy przepompownię.

Mieszkaniec – powiedział, że kiedy spotkaliśmy się z Panem Burmistrzem rozmawialiśmy o ewentualnej studni, o rurach odprowadzających z dwóch działek, czyli z działki 633 i Pani W. i byłaby to zlewnia i od tej zlewni odprowadzenie rurą do rowu melioracyjnego na działce 640. Pan Burmistrz sam stwierdził, że to jest po prostu rów melioracyjny przeznaczony do tego zadania.

Zdaniem mieszkańca niepotrzebna była ta wymiana pism, bo ten problem i tak trzeba rozwiązać. Proszę zastanowić się gdzie Pan B. ma odprowadzać wodę. Burmistrz powołał się na art. 234 z ustawy z 2017 roku. To jest tylko powtórka, że nie może odprowadzać na grunty sąsiednie, a co on ma zrobić?

Mieszkaniec - powiedział, że wie iż Burmistrz logicznie podchodził do sprawy nie wydając decyzji Panu B., bo co on miał Panu odpisać a mógł Pan, jeżeli nie wykonano decyzji ukarać człowieka, tylko za co. Ktoś wcześniej popełnił błąd sprzedając tę działkę bez odwodnienia.

Drugi błąd to Pan Burmistrz przeznaczył działkę 924 dla człowieka, który chciał ją nabyć, tylko nie był świadomy tego, że nie były wykonane badania geotechniczne, żeby sprawdzić co faktycznie dzieje się w tym gruncie i wyłożył pieniądze, zasypał, rozplanował. Stworzył kolejne warunki ku temu, żeby po prostu utrudnić życie wiekowej Pani W., bo praca na działce miała być jej przyjemnością, nie mówiąc już wysiłku pracy jaki włożyła i jakie straty ponosiła przez sześć lat.

W 2011 roku Pan Burmistrz napisał co trzeba zrobić. Niech Pan Burmistrz się przyjrzy temu, a przyglądał się temu do 2017 roku i nie wie czy to prostu uszło uwadze Burmistrza, bo dziwił się kto Panu Burmistrzowi przygotowywał odpowiedzi na pisma, czy Burmistrz to sam odpisywał, bo były złośliwe. Jeśli Burmistrz odpisuje stwierdzając własnoręcznym podpisem, że po prostu podstrefa C5 to jest strefą ulicy Moniuszki i Wieniawskiego. Nie wie czy Pan Burmistrz w pamięci zapamiętał, że ta strefa C5 jest bardzo ważną i trzeba do niej przywiązać wagę, a w sumie działka 610 przy ulicy Sienkiewicza jest daleko od tego.

W kolejnym piśmie Pan Burmistrz napisał, że działka 629, 632, o ile dobrze pamięta, znajduje się przy ulicy Wieniawskiego i Sienkiewicza. Także to, żeby tą rurą odprowadzić wodę do ulicy Sienkiewicza. Zdaniem mieszkańca Burmistrz robił to w maju 2011 roku przygotowując się do kolejnej kadencji i Burmistrz powiedział, że przyjrzy się temu.

Sama nierówność terenu to według człowieka nie znającego terenu, patrzącego na zróżnicowanie terenu, to też on by powiedział, że trzeba coś zrobić, żeby ta woda nie płynęła, tym bardziej, że droga na ulicy Wieniawskiego został utwardzona. Utwardzona została płytami betonowymi powyżej 20 metrów. Jest to ulica osiedlowa. Z tej ulicy właśnie woda spływa na działkę 924.

Kolejna rzecz to szklarnia, o której rozmawialiśmy przy okazji, kiedy podkład geodezyjny był ujęty przez pracownika, też jest podtapiana. Cały ciąg posiadłości przy ulicy Sienkiewicza jest podtapiany. Ile można znosić tych strat i wkładu poniesionego w przekopywanie tego gruntu?

Burmistrz – poinformował, że poruszane były wcześniej i dzisiaj dwa wątki sprzedaży nieruchomości. Burmistrz poprosił, aby odpowiedzi udzieliła Pani Naczelnik B. Szulakiewicz. W kwestii rozpatrywania pism i korespondencji Burmistrz poprosił, aby odpowiedzi udzieliła Pani Naczelnik E. Szulakiewicz.

Burmistrz – powiedział, że skarżący są bardzo wyrozumiali dla sąsiada, który tak naprawdę tę wodę odprowadza wprost do Państwa i to jest jedyny powód Państwa problemów.

Mieszkaniec – pytał czy mamy stosunki sąsiedzkie psuć?

Burmistrz – odpowiedział, ale Burmistrza obarczać we wszystko możecie.

Mieszkaniec – powiedział, że to jest władza Miasta, do której należy się zwrócić.

Burmistrz – poinformował, że takich problemów sąsiedzkich mamy kilkaset w Białogardzie.

Mieszkaniec – odpowiedział, że należy je rozwiązywać systematycznie.

B. Szulakiewicz Naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami – poinformowała, że Miasto Białogard przeznaczało nieruchomości do sprzedaży w przetargu nieograniczonym na podstawie planu miejscowego, który był określony dla tego terenu.

Zgodnie z planem było to budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne. Na podstawie takiego zapisu planu mogliśmy te nieruchomości sprzedawać. Każdy przyszły nabywca jeśli ma taką wolę to Miasto wyraża zgodę na wykonanie prób geologicznych. Miało to miejsce na przykład na ulicy Nowej. Każdy mógł się zapoznać wcześniej z gęstością gruntu. Tutaj wszyscy byli świadomi tego w momencie nabywania tych nieruchomości jakie są poziomy nieruchomości. Było to na podstawie tego co było uchwalone na ten moment.

Radny J. Harłacz – powiedział, że owszem radni głosowali za miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, tylko radni nie muszą znać się akurat na tym jakie istnieją poziomy między działkami, jakie są zabezpieczenia. Poza tym ta dyskusja nie ma żadnego znaczenia. Miasto doskonale wiedziało, że na terenach sprzedawanych pod zabudowę domów jednorodzinnych znajduje się rów melioracyjny, znajdują się jakieś dwa oczka wodne, które gromadzą deszczówkę.

Cokolwiek Pan Burmistrz nie robił, to było siedem lat Pańskiej bierności. Tu nie mówimy o roku, bo przez rok to moglibyśmy się spierać. Przez siedem lat trwała wymiana dokumentacji. Siedem lat bierności i zero działania ze strony Miasta.

Burmistrz – poinformował, że zaczęliśmy odpowiadać na Państwa pytania, a ciągle ktoś wprowadza nowe wątki. Pani Naczelnik odpowiada na pytania dlaczego sprzedawaliśmy te działki i nie skończyła udzielać odpowiedzi.

Sprzedaliśmy ponieważ zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego te działki były pod zabudowę jednorodziną. Tak samo jak przy wielu innych ulicach, gdzie są jeszcze gorsze warunki geologiczne i dlatego projektant ma się zmierzyć z tym problemem.

Stosując tok myślenia Radnego, to w Białogardzie nie powinniśmy w ogóle sprzedawać żadnych działek. Te wszystkie działki mają bardzo podobną, albo jeszcze gorszą sytuację, jeżeli chodzi o geologię i kwestie w ogóle stosunków wodnych.

Naczelnik – powiedziała, że podając przykład na ulicy Lutyków, gdzie jest działka koło działki i jedna działka ma konstrukcję piaskową i można normalnie budować ławy na gruncie i ludzie nabywali ten grunt w przetargach. Byli tego świadomi, bo wcześniej robili sobie takie próby geologiczne za naszą oczywiście zgodą.

W każdym przypadku, jeśli ktoś chciał przystąpić do przetargu i wcześniej zrobić próby, to taka zgoda zawsze była wydawana.

Radny J. Harłacz – powiedział, że nikt do Pani Naczelnik nie ma pretensji.

Burmistrz – odpowiedział, że był on podważany na poprzedniej komisji.

Radny J. Harłacz – powiedział, że tu nie chodzi o to kto jakie ma uprawnienia i czy za zgodą Miasta, czy bez zgody Miasta dokonuje zmiany. Wszyscy wiemy, że mamy tereny gdzie istnieje ten problem.

Tu chodzi o to, że siedem lat jest bierności ze strony Miasta. Niech Pan Burmistrz przeczyta swoje pisma, bo ja się z nimi zapoznałem.

Burmistrz – odpowiedział, że do bierności zaraz przejdziemy. Natomiast jeżeli chcecie wyjaśnić sprawę to dajcie wyjaśnić.

Radny A. Milczarek – powiedział, że zostały sprzedane działki i sprawa jest jasna.

Radny J. Harłacz – powiedział, że przy sprzedaży działek jakichkolwiek, to zgodnie z ustawą Miasto musi wykonać przygotowanie infrastruktury.

Burmistrz – powiedział, że nie widzi sensu po co Przewodniczący Komisji nas zaprasza, skoro radni nie chcą w ogóle słuchać co mamy do powiedzenia. Padły pytania, więc albo chcemy sprawę wyjaśnić, albo po prostu macie już przygotowany werdykt. Zaczęliśmy odpowiadać na pytania.

Na początku pierwszego spotkania było powiedziane, że nie powinniśmy w ogóle sprzedawać tam działek. Odpowiadamy Państwu radnym, że działki sprzedajemy i będziemy sprzedawać i każdy, kto kupuje działkę ma możliwość zapoznania się z warunkami geologicznymi, a projektant ma tak przygotować projekt, żeby ten który buduje domy nie stwarzał problemów, tak jak u Państwa to się zdarzyło. Pan u góry wybudował się później niż Państwo mieliście nieruchomość. Prawo budowlane wyraźnie o tym mówi jak należy postępować w takich sytuacjach i to a propos tego czy powinniśmy sprzedawać działki w tamtym miejscu, bo był taki pogląd, że nie powinniśmy sprzedawać.

W kwestii opieszłości i wymiany pism odpowiedzi udzieli Pani Naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej, wydziału, który odpowiada za te sprawy.

Naczelnik E. Szulakiewicz – odpowiedziała, że chciałaby pokreślić, że zgodnie z przepisami jeśli w drodze nie ma infrastruktury kanalizacji deszczowej, to na etapie projektowania budynku wielorodzinnego, bądź jednorodzinne projektant występuje z zapytaniem, gdzie może odprowadzić wody opadowe z połąci domowych i z nieruchomości.

Jeśli nie ma pobliżu żadnej studni deszczowej, to odpisuje się, że zgodnie z przepisami Prawa wodnego inwestor musi zagospodarować wody na swojej nieruchomości w postaci drenażu i zbiornika bezodpływowego, czyli Pan B. powinien zdrenować nieruchomość i podłączyć się do zbiornika bezodpływowego. Może to przeznaczyć na oczyszczalnię przydomową biologiczną.

Różne są formy zagospodarowania tej wody opadowej. Nie ma obowiązku zdrenowania prywatnych działek, a Pan podkreślał, że Miasto jest zobowiązane. Miasto nie jest zobowiązane drenować działek, nawet jeśli jest w pobliżu kanalizacja deszczowa. Jeżeli właściciel działki nie zdrenuje i nie włączy się do kanalizacji deszczowej, to Miasto nie ma obowiązku nakazać mu włączenia się. To on ponosi konsekwencje zaburzenia stosunków wodnych na swojej działce i pobliskiej nieruchomości. Jest zakaz naruszania stosunków wodnych pobliskich nieruchomości.

W przypadku Pana B. podejrzewa, że Starosta nie wydałby zgody na budowę, jeśli by nie określił sposobu zagospodarowania wód opadowych.

Nie może się odnieść do samego projektu, bo go nigdy nie widziała. Jeśli Pan B. naruszył stosunki wodne, a Państwo wielokrotnie mu o tym mówiliście i zarówno Wydział Ochrony Środowiska zwracał się o nie zaburzanie stosunków wodnych, to on to powinien uczynić. Odprowadzając wodę na Państwa nieruchomość, jak Pan twierdzi, poprzez rury spustowe ewidentnie Pan B. narusza stosunki wodne, ale jako organ nie może przymusić go w sposób bezpośredni.

Burmistrz – powiedział, że wiedząc o tym wszystkim podjęliśmy działania, bo rozmawialiśmy z Państwem, żeby tych stosunków sąsiedzkich nie pogarszać. Podjęliśmy działania i rozmowy ewentualnie co by w tej sytuacji zrobić.

Byliście Państwo u mnie kilka razy. Byłem u Państwa z Panią Naczelnik. Oglądaliśmy tą całą sytuację. Było kilka spotkań z Panią projektant z Koszalina i ona proponowała różne rozwiązania, m.in. również też o czym wspomniał, bo Pan mówił, że pod górę nie można i też proponowała takie rozwiązania, żeby sprowadzić wodę do jednej dużej studni i ewentualnie przetrzucić tę wodę wyżej do studni, która byłby w stanie ją odebrać.

Trochę to trwało i dyskutowaliśmy o różnych sposobach, żeby to było wykonalne, ale też i nie za drogie i wspólnie doszliśmy wtedy do przekonania i Pan zaproponował opierając się na starych mapach, żeby odtworzyć ten rów melioracyjny, który został przez ludzi zasypany, a Pani projektant do tego się odniosła.

Trochę miesięcy to trwało i projekt został wykonany. Jesteśmy na etapie projektu i tu wpływa Państwa skarga, bo rozumie, że straciliście Państwo cierpliwość, że nic nie robimy. My jesteśmy przygotowani, natomiast kosztorys nas zaskoczył. To miało być tanie rozwiązanie.

Mieszkaniec - powiedział, że koszt 150.000 zł.

Burmistrz – odpowiedział, że koszt ok. 180.000 zł, bo do tego trzeba doliczyć podatek VAT i tyle generalnie nas to będzie kosztować, jeżeli tak w przetargu wyjdzie.

Miało być to tanie rozwiązanie. Liczyliśmy, że góra kilkadziesiąt tysięcy do pięćdziesięciu. Wyszło zupełnie drożej, stąd też pewne opóźnienia, bo w budżecie nie byliśmy w stanie zapewnić takich środków.

Mieszkaniec- powiedział, że z rezerwy zostały z 2017 roku.

Burmistrz - odpowiedział, że te nasze rezerwy rozeszły się na oświatę i inne zadania, które musieliśmy sfinansować, bo mamy reformatorów w Polsce i wszystko się zmienia, więc te pieniądze, które mieliśmy zamiar przeznaczyć i na odwodnienie, i na budowę dróg, bo mamy taki program przygotowany przebudowy dróg lokalnych, niestety musiało to być zawieszona. Około 4.000.000 zł już na oświatę trzeba było wyłożyć. Tak to wygląda i rozumie, że Państwo się denerwujecie, że jest problem.

Za chwilę Państwo posłuchacie takich tematów, o których też komisja też się dowie, bo inni pewnie też będą Państwa drogą podążać, żeby komisja była przygotowana na problemy.

Pierwszy który się pojawi i dzisiaj też chciałby zaproponować do rozwiązania i chciałby poznać opinię komisji, to jest problem na ulicy Magazynowej. Problem z odwodnieniem spowodowany z bezprawnym zdaniem Burmistrza zasypaniem rowu przez PKP.

Naczelnik E. Szulakiewicz – powiedziała, że następny problem jest na Bogusława X.

Radny A. Milczarek – powiedział, że nie robimy takiego stosu problemów, bo rozmawiamy o skardze.

Burmistrz – odpowiedział, że jeszcze nie skończył.

Radny J. Harłacz – powiedział, że mamy do rozpatrzenia konkretną sprawę.

Burmistrz – odpowiedział, że takich tematów pilnych jak Państwa jest osiemnaście.

Radny J. Harłacz – powiedział, że Pan Burmistrz może mieć do siebie pretensję, bo przed chwilą się wypowiedział na temat braku środków na tą inwestycję, na takie bieżące sprawy.

Mieszkaniec – powiedział, że czytając uchwałę z 2006 roku tam jest zapisane w punkcie 16, że cały obszar planu jest uzbrojony w sieci infrastruktury technicznej i który może podlegać przebudowie i rozbudowie, wymianie. Dla nowych inwestycji należy zapewnić wykonanie pełnego uzbrojenia w podstawową sieć infrastruktury technicznej. Między innymi w podpunkcie c pisze, że kanalizacji deszczowej.

Naczelnik – odpowiedziała, że należy, ale nie w momencie budowy budynku mieszkalnego, że Miasto od razu wejdzie z kanalizacją deszczową.

Burmistrz – odpowiedział, że mieszkaniec czyta z planu zagospodarowania przestrzennego miasta.

Mieszkaniec – powiedział, że przygotowanie działki do sprzedaży.

Naczelnik – odpowiedziała, że każdy kupując działkę ma świadomość i musi analizować obszar w okóło. To nie jest tak, że kupujemy kota w worku.

Mieszkaniec – powiedział, że wszystko wynika z tego, że ktoś kupuje kota w worku i nie jest świadomy tego co go czeka.

E. Szulakiewicz – pytała skąd Pan wie, że Pan, który postawił nieruchomość nie miał pojęcia o tym, że jej nie ma?

Mieszkaniec – pytał gdzie był kierownik budowy, inspektor nadzoru, gdzie inspektor powiatowy nadzoru?

Naczelnik – powiedziała, że akurat na to nie może odpowiedzieć.

Burmistrz – powiedział, że są to instytucje, o których Pan mówi, jedno z zakresu administracji rządowej, inne z zakresu administracji samorządu powiatowego. Wszystkie się nazywają powiatowe, ale jedno są rządowe, inne są samorządowe i ma Pan rację gdzie są te służby, kiedy się buduje tego typu obiekty. Pani Naczelnik mówiła wcześniej o podobnych sytuacjach, które są w tej chwili na ulicy Kaszubskiej. Sąsiedzi mają pretensje do nas, że jest zalewana ulica, bo ta cała woda nie jest zagospodarowywana na własnej posesji, tylko jest odprowadzana na naszą ulicę.

Radna E. Bury – powiedziała, że przed chwilą było powiedziane, że tak naprawdę chodzi o relacje sąsiedzkie i generalnie Miasto nie ma nic do tego, ale jest przygotowany przez Miasto projekt. Tylko czy to teraz nie jest marnowanie środków Miasta, skoro to nie jest ewidentnie wina Miasta, a ewidentnie Pana B. Dlaczego przez siedem lat to się nie zadziało, skoro to jest nasze zadanie, a my nic o tym nie wiemy?

Burmistrz – powiedział, że o wielu rzeczach Państwo nie wiecie i nie chcecie słuchać, bo chciał przed chwilą powiedzieć. Natomiast mówił wcześniej o tym, że przy tych rozmowach braliśmy pod uwagę różne warianty, ale nie chcieliśmy też pogarszać tych realizacji międzyludzkich i staraliśmy się problem rozwiązać, tak jak mieszkaniec sugerował. W dyskusji też między nami taka była rozmowa, żeby nałożyć grzywnę po prostu na obywatela, który odprowadza wodę.

Doszliśmy do wniosku, że i tak to nie rozwiąże problemu, więc zastanawialiśmy się wspólnie jak ten problem rozwiązać i szukaliśmy tych rozwiązań i mówił o tym wcześniej. Stąd pytanie Radnej dlaczego żeśmy nie egzekwowali i nie egzekwowaliśmy, bo można było grzywny nakładać. Trwałoby to latami pewnie. Pan B. pewnie by się odwoływał, natomiast chodziło o rozwiązanie problemu, stąd też przygotowanie tej dokumentacji. Ta dokumentacja nie jest wydawaniem pieniędzy publicznych bez sensu, ponieważ Miasto wykonuje takie instalacje.

W tej chwili zrobiliśmy na ileś milionów w dużym kwartale i też był bardzo trudny grunt i trzeba było bardzo duże pieniądze zaangażować, żeby te sprawy wyjaśnić.

Takich tematów mamy kilkanaście. Pani Naczelnik je wypisała drobniejsze, czy w ogóle, gdzie te problemy nie są załatwione, to jest olbrzymi problem i o tym doskonale radni wiedzą, bo mówimy o tym już którąś kadencję.

W Białogardzie mamy system odwadniania jeszcze poniemiecki, który został zdewastowany. Nie był utrzymywany należycie. To jest olbrzymi problem i o tym się mówi praktycznie co jakiś czas w naszym mieście. Dzisiaj tak się niektórzy z radnych zachowują, jakby się pierwszy raz dowiedzieli o tym problemie.

Radny A. Milczarek – odpowiedział, że w sumie podobnie jak i Burmistrz się zachowujemy, bo Burmistrz zapomniał od 2011 roku. Temat później umilkł.

Burmistrz – odpowiedział, że nie umilkł i jakby Pan radny chciał zauważyć, to korespondowaliśmy i temat badaliśmy.

Skarżąca – powiedziała, że ulica Sienkiewicza jest znacznie niżej niż ulica Wieniawskiego. Po środku były stawy. Przecież to było oczywiste, nawet nie dla fachowca, że jak się dwa duże stawy zasypie, to woda gdzieś się podzieje.

Ponadto Burmistrz zauważył, że mój dom pęka. Owszem. Sześć lat temu robiła odnowienie tynków i nie było pęknięcia. Teraz kolejny rok z rzędu woda podchodzi pod jej dom. Dom stawiała na gruncie twardym a teraz ma bagno w swoim ogrodzie. To będzie obywatel się w różnych kierunkach. Trudno ocenić jak to za parę lat będzie wyglądało. Na dzień dzisiejszy ma ogrodu i tego wszystkiego. Bardzo prosi Pana Burmistrza, aby sprawę dokończył.

Radny A. Milczarek – powiedział, że ulica Wieniawskiego została wykonana ze trzy lata temu, a ten problem był znany zdecydowanie wcześniej. Położenie płyt i wykonanie ulicy Wieniawskiego powinno się zakończyć wykonaniem normalnej sieci kanalizacji deszczowej.

Skarżąca – powiedziała, że przecież Pan Burmistrz w 2015 roku obiecał, że będzie.

Radny A. Milczarek – powiedział, że od razu przy tej inwestycji z wykonaniem sieci kanalizacji deszczowej z wpięciem do ulicy Moniuszki i nie mówił, żeby w stu procentach, ponieważ jak Pani Naczelnik powiedziała, należałoby aby te wszystkie posesje się wpięły. Tak naprawdę w tej sytuacji, kiedy byłaby ta sieć i byłoby problem zgłoszony i Starostwo odpowiedziałyby, jeśli dochodzi do zatapiania.

Radny – powiedział, że nie wie czy zostało wystosowane pismo do Pana B. odnośnie tego, że ten temat zaistniał i można powiedzieć, że być może głównym powodem tego wszystkiego jest to, że należało nie od razu go karać, tylko poinformować, że jest głównym przyczynkiem tego. Wówczas mielibyśmy problem rozwiązany. Teraz mamy tam studzienki chłonne i nie wie co one chłoną, bo chyba nic nie chłoną.

Naczelnik – odpowiedziała, że nie przy tak intensywnych opadach deszczu. Studnia ma określoną wydajność.

Radny A. Milczarek – powiedział, że wie, ale mimo wszystko coś tam jest, wówczas wykonanie mogłoby zdecydowanie ten temat rozwiązać.

Radny - powiedział, że podobny temat zaczyna się robić na ulicy Jagiellonów i też kilkaset tysięcy złotych i być może, i oby nie, że będziemy się mierzyć z tym tematem. Oby nie, bo to jest tylko takie na teraz. Czy sensem jest robić bez takiej podstawowej rzeczy i Pan już powiedział przed chwilą, że miasto ma poniemiecką sieć.

Tak naprawdę przy każdej inwestycji powinno się to zrobić. To nas czeka, wymiana niedrożnych rur. Powinniśmy iść w tym kierunku, jeśli faktycznie sprzedajemy działki. Nie dajmy powodu do tego, żeby właśnie nas mieszkańcy później zaskakiwali takimi rzeczami. Podstawową rolą jest zagospodarowanie tych wód, ale jeśli nie ma gdzie odprowadzić, to mieszkaniowiec zawsze będzie miał pole manewru, że proszę bardzo dajcie sieć, podepnę się i temat byłby załatwiony.

Burmistrz – powiedział, że retoryka jaką przedstawił Radny jest mniej więcej taka sama jak młodych ludzi, którzy kupili działkę i po kilku dniach przyszli do nas. Kupili działkę bardzo tanio i przyszli z pretensjami, że nie mają infrastruktury całej. Staraliśmy się im tłumaczyć, że w Białogardzie w naszych warunkach, to inaczej wygląda. Mieszkańcy tłumaczyli, że byli w Anglii i w Niemczech i tam się to robi inaczej, bo się sprzedaje już uzbrojone działki. W Polsce też się tak robi, tylko wtedy działka nie kosztuje 70.000 zł czy 60.000 zł tylko 360.000 zł i może jeszcze więcej.

Burmistrz – powiedział, że Pan radny zmierza też do tego, że w Białogardzie musielibyśmy w ogóle zatrzymać budowanie domków jednorodzinnych, aż Miasto będzie gotowe z całą uzbrojoną infrastrukturą itd. i nie wie ile możemy takich działek przygotować roczne czy dwie, czy trzy.

Nigdy tak nie było w Białogardzie i w okolicy. Sprzedaje się działki tak jak za komuny to bywało. Budowało się całe osiedla, a później dorabiało się do tego infrastrukturę. Tak samo i my jeszcze tak postępujemy. Sprzedajemy działki ludziom i wydaje nam się, że wiemy gdzie ludzie kupują i wiedzą co kupują, że tam nie ma drogi, że nie ma studni itd. Gdzieś tam się zatrzymaliśmy, jeżeli chodzi o te całe przedsięwzięcia. Ludzie chcą budować w takich warunkach i godzą się na to i inni się godzą, a inni nie.

Nawiązując do poruszanej przez Radnego ulicy Jagiellonów, to jest to robione w uzgodnieniu z tymi mieszkańcami. Oni chcą mieć te płyty położone.

Radny A. Milczarek – powiedział, że słyszy co innego.

Burmistrz – odpowiedział, że nie wie z kim Radny tam rozmawia i jest tam z Panem Marczykiem co kilka dni i uprzedza właśnie przed Panem Milczarkiem, że jeżeli się pojawi, żeby mieszkańcy przychodzili i dawali mu znać.

Jest to uzgodnione z ludźmi, a Radny pisze pisma, że jest jakaś dziwna sytuacja, więc rozmawia ze wszystkimi ludźmi, którzy tam mieszkają i Pana radnego nie znają, więc nie wie z kim Pan ma tam kontakty i z kim Pan to ustalał. Radny się wtrąca. Tak to wygląda.

Przewodniczący Komisji – poprosił, aby powrócić do ulicy Wieniawskiego.

Radny J. Harłacz – pytał co mówi ustawa przy sprzedaży gruntów, jak grunt ma być zabezpieczony?

B. Szulakiewicz Naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami – odpowiedziała, że ma być dojazd do drogi publicznej.

Radny J. Harłacz – pytał czy nie musi być infrastruktura przygotowana?

Naczelnik – odpowiedziała, że nie.

Radny J. Harłacz – powiedział, że robiony jest taki osąd ze strony Burmistrza w stosunku do Państwa, że domagają się pewnego dostosowania prawnego. Ci Państwo mieszkają tam kupę lat. Ktoś ich zalewa. Teren, który był wcześniej był terenem zalewowym, czy miał jakieś oczka w sposób naturalnie zabezpieczony w zachowaniu tej ulicy. To nie jest problem tylko tych Państwa akurat. Tam wszyscy się skarżą z tej ulicy po prawej stronie, że są zalewani.

Natomiast teraz rozstrzygamy jakieś inne sprawy nie mające znaczenia, w innym kwartale miasta. Mamy się skupić konkretnie na tej skardze i prosi, aby przejść do głosowania i zakończyć dyskusję. Było siedem lat bierności ze strony Miasta, obietnic Burmistrza i wystarczy. To nie jest rok czasu.

Radny A. Milczarek – powiedział, że odnosząc się do słów Pana Burmistrza, to taką rolą radnych jest, że radny powinien się wtrącając w to na co Pan Burmistrz się umawia z ludźmi, a później sceduje to na radnych, żeby załatwiali ten temat. Taką rolą jest właśnie służba. Pan się umawia, a później próbuje radnych wmanewrować w to.

Burmistrz – poprosił, aby Radny nie robił uogólnień.

Radny – powiedział, że Burmistrz mówił o młodych, którzy kupują działki. To był Pański pomysł sprzedaży działek dla młodych i tego nie neguje.

Drugą rzeczą jest to, że działki są 99% procentach, ulica jest zabudowana i ludzie mieszkają. Brakuje tylko sieci kanalizacji deszczowej i czy Burmistrz zostawia to na późniejsze wybory, czy na co?

Radny J. Harłacz – wnioskował, żeby przejść do głosowania.

Mieszkaniec – powiedział, że wracając do wypowiedzi Pani Naczelnik, to z uchwały wynika w punkcie 16 zakaz likwidowania zbiorników wodnych oraz obszarów wodnych. Jaką ma Pani odpowiedź w tym momencie jak one zostały zasypane i za czyją zgodą?

E. Szulakiewicz Naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej – odpowiedziała, że to pytanie nie jest do niej. Nie wydała nakazu zasypiania tych stawów, więc mieszkaniec musi się spytać osoby, która wydała na to zgodę. Nie umie odpowiedzieć na to pytanie.

Mieszkaniec – pytał czyli do Pana Burmistrza?

Naczelnik – odpowiedziała, że podejrzewa, że do Pani Naczelnik, która przeznaczyła działki na sprzedaż.

Mieszkaniec – pytał czy nikt nie odpowie w tym temacie?

Naczelnik – odpowiedziała, że nawet nie wie, że tam były stawy, więc nie może się odnieść do tego.

Burmistrz – odpowiedział, że zaniżony teren tak jak wcześniej mówił, który w wielu miejscach w Białogardzie występuje i nie oznacza to, że to są jakieś tereny zinwentaryzowane, które są terenami zalewowymi, których nie należy ruszać.

Skarżąca – powiedziała, że chodzi o dewastowaną działkę przez kolejnego mieszkańca domu. Dom wybudował, ktoś mu na to pozwolił.

Burmistrz – odpowiedział, że nikt mu na to nie pozwolił. Po prostu to jest samowola budowlana i o tym mówiliśmy wcześniej.

Mieszkaniec – powiedział, że Niemcy pozyskiwali zaufanie poprzez to, że teren tego typu przeznaczali na parki, robili ławeczki, sadzili drzewa. Dbali o społeczeństwo. Autorytet władzy był autorytetem. Zaufanie było pełnym zaufaniem.

Skarżąca – powiedziała, że nie ruszali stawów.

Mieszkaniec – powiedział, że nawyki może pozostały po tych, którzy wyjechali na wschód.

Burmistrz – powiedział, że zaprasza do Niemiec, do naszych partnerów, sąsiadów. Wszystko się zmieniło. Pan mówi o tym co było kiedyś. Natomiast u nas i u nich zupełnie to już inaczej to wygląda i ten autorytet, o którym Pan mówi.

Przewodniczący Komisji – powiedział, że temat historyczny należałoby skończyć i przejść do głosowania.

Przewodniczący Komisji poddał pod głosowanie zajęcie stanowiska i uznanie skargi za zasadną.

Komisja głosując: za- 6 (jednogłośnie) zajęła stanowisko, że skarga mieszkanki jest zasadna.

Ad 3. Zaopiniowanie wykazu nieruchomości.

B. Szulakiewicz Naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami - poinformowała, że PKP S.A. wystąpiło do Miasta o przejęcie nieruchomości przy ulicy Drzymały 29 przy byłej kolei wąskotorowej. W budynku są cztery lokale mieszkalne. Budynek jest w stanie technicznym dobrym.

PKP wnosi o przejęcie lokalu mieszkalnego nr 2 o powierzchni 76.80 m² wraz z najemcą. Na tej nieruchomości nie ma zadłużenia. Zarządcą budynku jest BTBS Sp. z o.o. W budynku są trzy lokale kupione na własność.

Radny A. Milczarek – pytał ile mieszka osób?

Naczelnik – odpowiedziała, że trzy osoby.

Radny A. Milczarek – pytał dlaczego PKP nie chce w dalszym ciągu mieć tych zasobów.

Naczelnik – odpowiedziała, że pozostał im w tym budynku jeden lokal mieszkalny. Zarządza tym Poznań i jest im ciężko na odległość gospodarować tym lokalem i w związku z tym proszą o przejęcie tego lokalu.

Takich lokali od kolei w roku 1996 i 1997 przejęliśmy bardzo dużo.

Radny A. Milczarek – powiedział, że my znów będziemy mieli tak naprawdę jeden lokal w budynku i 25% udziału i nic do powiedzenia. Wspólnota będzie rządzić się swoimi prawami i my znów będziemy uwikłani w coś z czego chcemy wyjść tak naprawdę, ponieważ mówimy o sprzedaży tych pojedynczych lokali, które są we wspólnotach, aby się ich pozbyć. To jest temat do zdecydowanie głębszej analizy.

Burmistrz – powiedział, że Radny dziwacznie motywuje i zachowuje się generalnie. Tu nie o to chodzi o to, że my chcemy od czegoś uciekać, tylko został przygotowany projekt uchwały i ludzie są zainteresowani kupowaniem mieszkań.

Przypomni, że zastanowiliśmy się nad dodatkową bonifikatą dla tych, którzy kupują ostatnie mieszkanie, aby ich zachęcić.

Natomiast tu chodzi o zupełnie co innego. My możemy wzbogacić się o kolejne mieszkanie. Kolej nam chce przekazać mieszkanie, a tu rozpatrywanie głębokie, analizy nie wiadomo czego i albo chcemy to mieszkanie za darmo, albo nie i nie ma co tu analizować. Jest jeden lokal, który możemy za darmo przejąć i nasz zasób będzie o jedno mieszkanie większy. Mieszkanie jest w dobrym stanie i w centrum miasta praktycznie.

Radny P. Anuszkiewicz – powiedział, że podejrzewa, że tutaj ta bonifikata biorąc coś za darmo i później sprzedaż nawet za 2.000 zł to nie jesteśmy stratni.

Radny A. Milczarek – powiedział, że lokal jest kolejowy i nikt nie chce kupić od kolei, bo kolej też pewne ma swoich pracowników.

Radny P. Anuszkiewicz – powiedział, że jeden mieszkaniec nie chce kupić, a on zapewne ma pierwszeństwo.

Radny A. Milczarek – powiedział, że jeżeli teraz nie chce kupić, to dziwne żeby później chciał kupić od Miasta.

Radny J. Harłacz – pytał czy jest tam jest kanalizacja, woda?

Naczelnik – odpowiedziała, że jest kanalizacja deszczowa, sanitarna, woda.

Radny P. Anuszkiewicz – powiedział, że kwestią jest też to, że zyskamy też lokatorów, czyli przejmujemy tych mieszkańców i czy oni regulują na bieżąco płatności.

B. Szulakiewicz – odpowiedziała, że na dzień dzisiejszy jest uregulowany stan należności.

Radny P. Anuszkiewicz – powiedział, że kwestią jest sprawdzenie czy kolej to reguluje i pewnie względem płatności przez kolej to jest uregulowane, ale czy ta rodzina dla kolei nie ma zadłużenia.

Teraz przejmując tych lokatorów, jeżeli faktycznie oni nie będą płacić nam, to my za nich będziemy płacić czynsze.

Radny J. Harłacz – pytał ile kolej płaci podatku z tego tytułu dla Miasta? Chciałby wiedzieć jaki jest podatek od gruntu, od nieruchomości dla Miasta, bo z chwilą przejęcia nieruchomości tracimy te należności.

Przewodniczący Komisji – pytał czy komisja chce się udać i zobaczyć nieruchomość?

Radny J. Harłacz – odpowiedział, że tak chciałby zobaczyć. Prosiłby o szerszą informację jaki z tego tytułu płacony jest podatek dla Miasta.

Radny A. Milczarek – pytał czy są może jakieś plany związane z tą nieruchomością?

Przewodniczący Komisji – pytał czy komisja jest za tym, żeby odłożyć wydanie opinii do następnej komisji, na której komisja dokona oględzin nieruchomości?

Naczelnik – odpowiedziała, że nikt nie wpuści komisji do lokalu mieszkalnego. Mieszkanie nie jest własnością Miasta.

Radny A. Milczarek – powiedział, że lokalu nie chce oglądać, tylko chce generalnie całą działkę zobaczyć i być może uda się z kimś porozmawiać.

Burmistrz – powiedział, że potrzebne nam są opinie komisji i albo chcemy to przejąć albo nie, albo niech komisja nie wyraża żadnej opinii.

Radna E. Bury – pytała czy mieszkańcy zostali o tym fakcie powiadomieni, że Miasto przejmie nieruchomość?

Naczelnik – powiedziała, że Miasto ma informację od PKP, że PKP rozmawiało z najemcą czy wyrażają chęć nabycia lokalu od PKP i mieszkańcy odpowiedzieli, że nie są zainteresowani nabyciem i własność nie jest im niepotrzebna.

PKP ma możliwość przekazania takiej nieruchomości na rzecz Miasta i wystąpili z wnioskiem. Najemcy mają wiedzę, że jeśli mieszkania nie nabeżdą, to zostaną przejęci przez Miasto i będą płacić czynsz do Miasta. Wiedza jest po obu stronach. Stroną dla Miasta nie jest najemca, tylko stroną jest właściciel czyli PKP.

Radna – powiedziała, że nie chciałby, aby później była taka sytuacja, że najemca został przejęty i nic o tym nie wiedział, a może miałby szansę wykupić od PKP.

Radny J. Harłacz - powiedział, że chciałby pojechać i porozmawiać z ludźmi.

B. Szulakiewicz – odpowiedziała, że wielokrotnie była rozmowa z PKP i powtórzy, że w 1996 i 1997 było bardzo takich lokali i nie było żadnego odwołania od najemców. Najemcy od PKP mogli kupić, lecz niektórzy nie chcą mieć własności.

Radny A. Milczarek – powiedział, że rok 1996 to były bardzo odległe tematy i w tym czasie było bardzo dużo takich tematów mówiąc ogólnie przejęcia mienia i było też mienie poradzieckie.

Radny P. Anuszkiewicz – powiedział, że PKP rozmawiało z najemcami i proponowało im wykup mieszkania, a czy podali jaką kwotę proponowali im za mieszkanie, bo podejrzewa, że PKP za nieduże pieniądze chciało sprzedać. Jeśli ci lokatorzy nie chcieli kupić za nieduże pieniądze, to też może budzić to pewne wątpliwości co do ich intencji.

Naczelnik – odpowiedziała, że nie wszystkich interesuje własność. Po drugie na pewno skoro PKP pisze pismo, że były rozmowy i najemcy nie chcą kupić, to takie rozmowy były prowadzone.

Patrząc pod innym kątem, to my jako Miasto nabywamy lokal mieszkalny o powierzchni 76 m².

Radny P. Anuszkiewicz – powiedział, że co z tego, jeśli koszty obsługi czy czynszu będą założyły 500 zł, a mieszkańcy nie będą płacić i będziemy co miesiąc ponosić 500 zł kosztów.

Przewodniczący Komisji – poddał pod głosowanie wydanie opinii na kolejnym posiedzeniu od razu z ustaleniem kwoty podatku.

Naczelnik – odpowiedziała, że liczyliśmy i podatek jest w granicach 150 zł, 200 zł.

Radny J. Harłacz – powiedział, że chciałby pojechać i porozmawiać z mieszkańcami i zapytać czy oni też tego chcą.

Przewodniczący Komisji – poddał pod głosowanie odłożenie omawianej sprawy na kolejne posiedzenie komisji.

Komisja przegłosowała powyższą propozycję, głosując: za – 6 (jednogłośnie).

Ad 4. Omówienie spraw związanych z kanalizacją deszczową, w szczególności przy ulicach Sienkiewicza i Magazynowej.

E. Szulakiewicz Naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej – pokazała na mapie teren informując, że chodzi o ulicę Magazynową a konkretnie o działki z tyłu za budynkami. Wcześniej po terenie kolei na granicy działek przebiegał rów, który odprowadzał wodę dalej do rowu na ulicy 1 Maja za przejazdem kolejowym.

Rów nie był czyszczony i częściowo samoistnie zarósł, a częściowo zasypany przez kolej. Nie był im do niczego potrzebny.

W wyniku intensywnych opadów deszczu w ubiegłym roku mieszkańcy zwrócili się do Burmistrza o pomoc w celu udrożnienia i przywrócenia prawidłowych stosunków wodnych.

Zwróciliśmy się do kolei o pomoc w tej kwestii. Kolej nam odpowiedziała, że nie jest tym zainteresowana, więc próbowaliśmy zaprojektować formę jak pomóc mieszkańcom w celu zapobiegania podtapiania gruntów.

Pierwsza wersja była taka, aby wykonać drenaż na prywatnych działkach, drenaż z kwestią przełamania na jednej z działek. Projektantka zaprojektowała studnię przelewową, która będzie łamała wodę częściowo do ul. Magazynowej i ul. 1 Maja. Tam jest droga gruntowa żużlowa.

Druga część drenażu miałaby iść w ulicę Drzymały do ul. 1 Maja. Pojawił się kolejny problem, ponieważ w ulicy Drzymały nie ma częściowo kanalizacji deszczowej i żeby spełnić wszystkie te wymagania trzeba byłoby wybudować dosyć spory odcinek, aby zachować odpowiednie spadki przelewowe studni i żeby grawitacyjnie trzeba byłoby odbudować długi odcinek kanalizacji deszczowej od miej więcej sklepu *Netto*, który będzie wchodził w ulicę Magazynową, w ulicę Krótką, przebudowanie studni w ulicy 1 Maja, z przebudową studni w ulicy Lipowej. To są ogromne koszty.

Pozostaje kwestia własności. Miasto inwestuje środki w prywatne działki. Proponowaliśmy mieszkańcom, aby wykonali drenaż swoich podwórek i włączyli się w kanalizację deszczową w ulicę Magazynową i tylko część mieszkańców wstępnie się zgodziło.

Sam drenaż z wybudowaniem przepompowni, która by przetrzucała wodę, żeby zachować odpowiednie spadki to koszt minimum 200.000 zł. Do tego trzeba doliczyć koszty zmiany aktów notarialnych dojścia do nieruchomości.

Radny J. Harłacz – pytał dlaczego to Miasto ma ponosić koszty inwestycji za PKP skoro PKP samowolnie zsywały ten rów melioracyjny? Czy nie należałoby zwrócić się o przywrócenie stanu pierwotnego?

Naczelnik – odpowiedziała, że jest na ich terenie i ich nie zalewa. Zaburzają tylko stosunki wodne.

Radny A. Milczarek – powiedział, że Starostwo się jasno wypowiedziało w tych tematach, kiedy omawialiśmy wcześniej skargę.

Radny J. Harłacz – pytał jak regulują to przepisy?

Naczelnik – odpowiedziała, że możemy się też zwrócić do PKP.

Radny J. Harłacz – powiedział, że PKP ma też obowiązek zabezpieczenia. Osoba zalewająca ma obowiązek zachowania odpowiednich stosunków wodnych.

E. Szulakiewicz – odpowiedziała, że tak, bo tak to wynika z przepisów, ale nie ma ewidentnie przepisów przymuszenia.

Radna E. Bury – powiedziała, że bardziej wsparłaby mieszkańców jakimś prawnikiem, żeby pozwy ewentualnie grupowe wystosowali do PKP, bo dlaczego Miasto ma ponosić koszty.

Burmistrz – powiedział, że dlatego o tym rozmawiamy, bo mieszkańcy przyjdą do radnych ze skargą o odszkodowanie, po tym co dzisiaj komisja zrobiła. Będą przychodzić wszyscy po kolei. Pierwsi będą mieszkańcy z ulicy Magazynowej.

Radny J. Harłacz – powiedział, że tu jest inna sytuacja.

Burmistrz – odpowiedziała, że nie jest inna i jest bardzo podobna jak u Państwa W. Ludzie mają zalewane ogrody, bo też jest teren niski. Mieszkańcy sobie wymyśli, że wystarczy drenaż i drenażu nie można, bo jest za płytko. Potrzebne są duże nakłady inwestycyjne. To jest jeden tylko problem, który jest do rozwiązania, a z kolejną generalnie się nie rozmawia.

Naczelnik – powiedziała, że oni odsyłają nas od jednego do drugiego i jest taka kwestia, że nie wiadomo kto tam podejmuje decyzje. Piszą do jednej spółki, do drugiej i oni odsyłają z powrotem.

Burmistrz – powiedział, że to może trwać latami.

Radny J. Harłacz – powiedział, że po prostu trzeba napisać pismo do ministerstwa.

Radny A. Milczarek – powiedział, że nie możemy od razu przejmować wszystkiego na swój koszt, że to zrobimy.

Burmistrz – powiedział, że przed chwilą Radny prezentował zupełnie inny pogląd.

Radny – odpowiedział, że tu jest sieć deszczowa. Tu został zasypany rów ten istniejący. On był na terenie kolei.

Burmistrz – powiedział, że na ulicy Sienkiewicza też istnieje kanalizacja deszczowa tylko, że jest problem odprowadzenia.

Radny – powiedział, że ulica Wieniawskiego była zrobiona.

Burmistrz – powiedział, że gdzie ulica Wieniawskiego, a gdzie Sienkiewicza. Ludzie mieszkają przy Sienkiewicza i też jest instalacja odwadniająca.

Radny – powiedział, że to wszystko schodzi w dół.

Naczelnik – powiedziała, że przy ulicy Sienkiewicza mieszkańcy też powinni zdrenować i podłączyć się do kanalizacji. To jest pierwsza podstawowa rzecz.

Kwestia zalewania przez ulicę Wieniawskiego, to jest druga rzecz zupełnie odrębna. Nie można patrzeć tylko z tego punktu widzenia, że tylko ulica Wieniawskiego zalewa nieruchomości na ulicy Sienkiewicza. Mieszkańcy budowali się i ulica cały czas była na takim wysokim poziomie. Ona nie wyniosła się w wyniku budowy nieruchomości.

Radny A. Milczarek – odpowiedział, że jeżeli zabudowuje się naturalne wsiąkanie i zabudowuje się je betonem, kostkami brukowymi to jest logiczne, że woda będzie schodzić w dół.

Przewodniczący Komisji – poprosił, aby powrócić do ulicy Magazynowej.

Radna E. Bury – pytała czy nie ma możliwości prawnych, żeby wyegzekwować od kolei?

Radny A. Milczarek - powiedział, że my do końca tego nie wiemy.

E. Szulakiewicz - powiedziała, że poprzez Panią Naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, bo ona ma większy akurat kontakt z kolejją, próbowaliśmy. Odsyłali nas od jednego do drugiego i de facto nie wiemy do kogo napisać i do kogo się zwrócić, bo nikt nam nie podaje konkretnych informacji.

Burmistrz – powiedział, że w tej chwili PKP przygotowuje studium wykonalności przebudowy trasy Szczecin-Gdańsk. Nie są zainteresowani żadnymi rozmowami, jeżeli chodzi o infrastrukturę, o przekazania dworca.

Zwróciliśmy się o działki, gdzie chcieliśmy wybudować punkt przesiadkowy. Nie są zainteresowani, ponieważ oni jeszcze przed wykonaniem studium, a to potrwa dwa, trzy lata nie wiedzą, które tereny są im potrzebne, a które nie, bo będą przebudowane perony, może tory będą inaczej poprowadzone itd. Nie będą rozmawiać o żadnych inwestycjach, ani o przekazywaniu jakiś terenów czy odtwarzaniu jakiś rowów z tych powodów.

Mieszkańcy żądają w tej chwili uregulowania tych spraw. Najprościej byłoby wybudowanie drenażu i zebranie tej wody do studzienki z tym, że tak jak Pani Naczelnik mówiła to koszt około 200.000 zł i też koszt aktów notarialnych, ponieważ oni w aktach notarialnych będą musieli nam zagwarantować dostęp do tej sieci, żeby ją utrzymywać. To też nie zrobi się z miesiąc, tylko to też będzie trwało.

Natomiast żeby od *Netto* mniej więcej wejść w ulicę Drzymały dopiero co niedawno wykonaną z unijnych środków i aby ją znowu ponownie rozkopać, to na to też potężne pieniądze są potrzebne, więc też to nie wchodzi w grę, bo tam potrzebne byłyby miliony.

Pani projektant docelowo pokazuje nam rozwiązania, natomiast to jest znowu rozwiązanie prowizoryczne.

Przewodniczący Komisji – powiedział, że rozumie, iż takich miejsc w Białogardzie jest więcej.

Burmistrz – odpowiedział, że osiemnaście co najmniej.

Radny P. Anuszkiewicz – powiedział, że rozumie, iż problemem jest to, że woda z części PKP nie ma gdzie spływać.

Burmistrz – powiedział, że jest odwrotnie i woda opadowa, która powstaje w wyniku odprowadzania z dachów itd. to część jej spływa z tego terenu, a część dlatego, że mieszkańcy nie mają zdrenowanych terenów.

Naczelnik – powiedziała, że mieszkańcy podnosili teren, zaniżali teren i zrobiły się zlewnie.

Radny A. Milczarek – powiedział, że każdy ma obowiązek zagospodarować wodę i PKP też ma obowiązek.

Radny P. Anuszkiewicz – powiedział, że dlatego zadał pytanie i może mają inny sposób jej zagospodarowania.

Naczelnik – odpowiedziała, że PKP na swoim terenie ma studnie.

Radny A. Milczarek – powiedział, że jeżeli rów był formą odbierania wody.

Przewodniczący Rady – pytał czy oni nie są wyżej?

Naczelnik – odpowiedziała, że jest troszeczkę wyżej, ale działki też są fizycznie pozaniżane, bo tam byliśmy.

Przewodniczący Rady – powiedział, że mieszkał tam przez piętnaście lat i tam jest wyżej po prostu, a kolei to nie interesuje.

Burmistrz – poinformował, że chciałby znać opinię komisji czy dalej projektować i dogadywać się z mieszkańcami, żeby zdrenować na ich terenie, bo to jest najtańsze i najskuteczniejsze oraz uzgadniać z nimi możliwość wchodzenia na ich teren, bo oni wstępnie na to się zgodzili, tylko będziemy inwestować w prywatne grunty o czym wspomniała Radna.

Mamy możliwość inwestowania, bo jest to instalacja, która będzie służyć celom ogólnym, ale to są później problemy z dostępem do sieci.

Radny P. Anuszkiewicz – pytał czy oczekiwania mieszkańców też są takie, że finansowanie i ewentualnie drenowanie ma w stu procentach ma pokryć Miasto i nie poczuwają się do jakiegoś udziału?

Burmistrz – odpowiedział, że mieszkańcy będą drenować swoje tereny.

Naczelnik – powiedziała, że podejrzewa, iż przyłączą się do naszego, który będzie funkcjonował, jeżeli w ogóle zdrenują działki.

Radny J. Harłacz – powiedział, że oczekiwania mieszkańców są, natomiast sami mogą nie dokonać żadnych przyłączeń.

Przewodniczący Komisji – powiedział, że potrzebujemy więcej informacji od strony prawnej czy oni będą robić, czy nie będą robić.

Burmistrz – powiedział, że powtórzy jeszcze raz, że kolej nie chce absolutnie rozmawiać o majątku w tej chwili, dopóki nie powstanie przynajmniej studium wykonalności tego projektu przebudowy linii kolejowej.

Przewodniczący Komisji – pytał czy na podstawie przepisów Prawa wodnego nie można ich zmusić do czegoś?

Naczelnik – odpowiedziała, że do zdrenowania własnych nieruchomości nie można. Oni nie mogą tylko zaburzać stosunków działek.

Poszliśmy tam z niwelatorem, żeby stwierdzić na jaką głębokość musiałby iść drenaż, bo projektantka zaprojektowała na podstawie map, ale prosiła nas, żebyśmy poszli w teren. Okazało się, że te rzędne, które są na mapie są nieadekwatne do tego, co właściciele dokonali na swoich nieruchomościach.

Wychodziło na to, że drenaż leżałby praktycznie na wierzchu, czyli on by nie spełniał swojej funkcji i ażeby wykonać drenaż na pewnej wysokości, to trzeba by mieć przepompownię, żeby była w stanie przerzucić tę wodę do studni, ponieważ rzędne tej studni nie odpowiadają rzędnym terenu. Jest po prostu za duża różnica poziomów. Jedni mieszkańcy wywozili ziemię, inni ponawozili ziemię.

Przy opadach deszczu jakie były w ubiegłym roku i trzeba będzie zaobserwować jak to będzie w tym roku i porównać ilości opadów deszczu czy wystarczy zdrenowanie nieruchomości i włączenie się do kanalizacji deszczowej na ulicę Magazynową.

Radny J. Harłacz – powiedział, że jest za tym, aby napisać do ministerstwa, żeby ministerstwo odpowiedziało na brak działań ze strony PKP w tym zakresie.

Radny A. Milczarek – powiedział, że należałoby skierować pismo do Wód Polskich.

Burmistrz – odpowiedział, że Wody Polskie nie zajmują się takimi sprawami.

Radny J. Harłacz – powiedział, że wniosek składa, żeby zainteresować tym ministerstwo. Niech odpowiedzą.

Radna E. Bury – powiedziała, że mieszkańcy chcą udzielenia pomocy, ale nie mają zdrenowanych działek. Kwestią jest czy za nich podejmiemy inwestycję.

Burmistrz – powiedział, że mieszkańcy, których sprawa była omawiana, też nie mieli.

Radny A. Milczarek – powiedział, że dobrze, ale oni nie mają gdzie.

Naczelnik – odpowiedziała, że mają w ulicy Sienkiewicza. Sprawdzała rzędne studni i jest możliwość włączenia się w ulicę Sienkiewicza i Pani skarżącej na poprzedniej komisji mówiła o tym, że powinna się podłączyć i zdrenować swoją nieruchomość.

Radny A. Milczarek – powiedział, że to jest tak, iż jest egzekwowanie od jednych a tak naprawdę drudzy nie mają.

Burmistrz – odpowiedział, że mówił o tym wcześniej, że problem dotyczy większości nieruchomości w Białogardzie.

Radny A. Milczarek – powiedział, że mamy tutaj infrastrukturę sieci kanalizacji deszczowej i należy obrać kierunek taki jak na ulicy Sienkiewicza, ale z drugiej strony i Wieniawskiego. Zdaje sobie sprawę z tego, że to są stosunki sąsiedzkie.

Burmistrz – powiedział, że tu jest to samo, bo ludzie się kłócą i dlatego się zajęliśmy sprawą. Jeden mieszkaniec zalewa drugiego.

Naczelnik – powiedziała, że kłócą się między sobą, bo jeśli jeden Pan ma wyżej działkę, to woda z czasem zejdzie niżej i w niższym punkcie się po prostu przeleje.

Radny J. Harłacz – pytał czy jak był rów melioracyjny to było dobrze?

Burmistrz – odpowiedział, że mieszkańcy tak twierdzą, że jak był ten rów, to było dobrze.

Naczelnik – powiedziała, że oni tak twierdzą i nie może się do tego odnieść, bo nigdy nie było takiej sytuacji.

Radny A. Milczarek – powiedział, że tak czy inaczej stroną jest PKP i taki kierunek należy obrać, nie zwlekając oczywiście, że Miasto mimo wszystko idzie w kierunku tego właściciela gruntu, który de facto zalewa i to jest przyczynę.

Naczelnik – odpowiedziała, że tylko rów otwarty odbierze też określoną ilość wody i woda przeleje się na niższy teren.

Radny A. Milczarek – odpowiedział, że zgadza się, ale każdy powie, że jak był ten rów to było wszystko okay.

Przewodniczący Rady – powiedział, że było lepiej, ekstra nie było.

Radna E. Bury – pytała kto może egzekwować aby przywrócić do stanu pierwotnego?

Naczelnik – odpowiedział, że jest luka prawna.

Burmistrz – powiedział, żeby Pani Naczelnik dzisiaj do protokołu przekazała pismo, z którego wynika jasno ile jest takich miejsc problematycznych, o których dzisiaj była dwa razy mowa. Pismo załączono do protokołu.

Są to miejsca m. in na Bogusława X przy spółdzielni *Belfer* i na osiedlu Zwycięstwa generalnie, na Szosie Połczyńskiej cały kolektor pada, na ul. Obotrytów, na os. Berki, na ul. Klonowej, na ul. Wyszyńskiego, na ul. Grunwaldzkiej, na ul. Norwida brak jest w ogóle odwodnienia, na ulicy ul. Przejazdowej, na ul. Sikorskiego, na ul. Lutyków, na skrzyżowaniu ul. Sikorskiego z Grunwaldzką, na ul. Wodnej, w *Rolimpezie* byliśmy i zapadł się kolektor deszczowy i na ul. Rolnej i generalnie w całym mieście można by jeszcze podać ile jest takich sytuacji.

Radny J. Harłacz – powiedział, że zgadza się z Panem z Burmistrzem w sprawie adresów, o których Pan powiedział. Natomiast tutaj ewidentnie PKP zawiniła zasypując ten rów. Należy się zwrócić do ministerstwa z zapytaniem.

Naczelnik – powiedziała, że nie mamy stu procentowej pewności czy to akurat kolej wykonała. Rów sam by pewnie nie zarósł. Nie był czyszczony.

Burmistrz – powiedział, że pozostaje kwestia udowodnienia. Ludzie twierdzą, że PKP zasypało i my za nimi powtarzamy. Pozostaje kwestia udowodnienia.

Radny J. Harłacz – powiedział, że należy wystosować pismo do PKP jakie jest ich stanowisko w sprawie.

Radny A. Milczarek – powiedział, że może wystarczy informacja z prośbą o wykonanie.

Burmistrz – powiedział, że mieszkańcy oczekują zupełnie czegoś innego, wykonania odwodnienia. Mieszkańców nie interesują żadne jakieś kroki prawne, bo dyskutowaliśmy w jaki sposób zmusić PKP i absolutnie nie są tym zainteresowani.

Radny A. Milczarek – pytał czy mieszkańcy znają swoje obowiązki?

Burmistrz – odpowiedział, że oczywiście że znają.

Radny J. Harłacz – powiedział, że chodzi o to, żeby PKP przymusić i poinformować ministerstwo.

Burmistrz – odpowiedział, że tak jest najłatwiej wysłać pismo i przed radnymi i przed ludźmi pokazać, że wykonaliśmy robotę i napisaliśmy pisma.

Radny A. Milczarek – powiedział, jak można inaczej, tym bardziej, że zostały podjęte działania projektowe.

Burmistrz – powiedział, że teraz można zobaczyć jak to jest, kiedy trzeba przystąpić do konkretnych działań, bo łatwo jest oceniać. Będzie to trwało znowu ileś lat.

My przejmujemy od PKP budynek dworca trzecią kadencję i jest tak, że nie, a potem przychodzi pismo z prośbą przejścia. Przygotowane są dokumenty. Zmienia się dyrektor i znowu przychodzi pismo, że znowu nie z jakiś tam powodów. Ostatnie stanowisko było, że nie, bo robią te studium wykonalności.

Pismo nie rozwiąże problemu. Mamy informację, że po prostu PKP nie będzie się takimi sprawami zajmować. Oczywiście pismo napiszemy tak jak radni sugerują, bo radni myślą, że to załatwi sprawę. Zdaniem Burmistrza nie załatwi to żadnej sprawy.

Radny A. Milczarek – powiedział, że sporo jest takich miejsc, które de facto zalewają ulice i ulicę Grunwaldzką i inne też ciągi komunikacyjne i to należy w pierwszej kolejności wykonać i jest to jak najbardziej zasadne. Całemu miastu ma służyć.

Tutaj mamy interes prywatny, ale też trzeba się tym zająć poprzez tą drogę pisemną chociażby z PKP .

Burmistrz – odpowiedział, że jest przekonany, że Państwo będziecie zupełnie inaczej rozmawiać i inaczej dyskutować, kiedy przyjdą tu mieszkańcy z konkretnymi roszczeniami i będziecie Państwo udowadniać, że jak najbardziej, że trzeba i już itd.

Radny J. Harłacz – powiedział, że najpierw trzeba wykorzystać wszystkie możliwe kroki, a później trzeba inwestować.

Radny A. Milczarek – powiedział, że poruszając temat mieszkańców, to się robi tak, że mieszkaniac bierze dzieci za rękę i przychodzi do Burmistrza i chce pewne rzeczy wyegzekwować. Czy Burmistrz uważa, że to tak to powinno funkcjonować? Zdaniem radnego nie, bo są pewne też obowiązki ze strony mieszkańców.

Burmistrz – odpowiedział, że Radny zaprzecza sobie w tej chwili, bo przed chwilą mówił zupełnie co innego, kiedy ci Państwo tu siedzieli. Przyjdą ci mieszkańcy i Radny będzie mówił zupełnie co innego.

Radny A. Milczarek – powiedział, że to Pan Burmistrz powiedział.

Przewodniczący Komisji – powiedział, że uważa, iż jako komisja powinniśmy się zająć tymi wszystkimi problemami.

Radny P. Anuszkiewicz – powiedział, że powracając do tematu, to PKP wcale nie musi odtworzyć tego rowu, jeśli ma swoje odwodnienie na tym terenie.

Naczelnik – odpowiedziała, że jeśli PKP udowodni, że ma swoje odwodnienie i podczas ubiegłego roku nie zaburzali stosunków wodnych, to nie mamy podstaw do egzekwowania.

Radny P. Anuszkiewicz – powiedział, że nie możemy egzekwować od PKP odtworzenia rowu. Nie wie też jak wygląda sprawa kolektorów wodnych.

Naczelnik – odpowiedziała, że zwrócimy się do kolei o odtworzenie bądź o udowodnienie, że brak rowu był przyczyną zalewania działek. Być może PKP ma inną infrastrukturę i brak tego rowu nie powoduje zaburzenia stosunków wodnych pobliskich nieruchomości.

Radny A. Milczarek – powiedział, że oczywiście taki kierunek należy obrać.

Naczelnik – powiedziała, że przykładowo na ulicy Lutyków patrząc na to jaki jest poziom nowo wybudowanych nieruchomości widać, że powoduje to, iż robią się zlewnie na jezdni. To jest nagminnie i nagminnie przy tak dużej ilości pojazdów, jakie się na tam poruszają wybija się droga poprzez brak odwodnienia odprowadzenia wody.

Radny J. Harłacz – powiedział, że nikt nie jest przeciwko inwestycji, tylko trzeba wykorzystać wszystkie drogi z PKP.

Naczelnik – odpowiedziała, że poinformowała wcześniej, że zwrócimy się z pismem.

Radny J. Harłacz – powiedział, że jak nie będzie od PKP odzewu, to zrobimy inwestycję.

Naczelnik – zaproponowała, żeby poczekać co nam odpowie PKP i wtedy przygotuje pismo do radnych i radni podejmą decyzję.

Też nie jest powiedziane, że przy intensywnych opadach deszczu drenaż też odbierze tak dużą ilość wody.

Radna E. Bury – powiedziała, że być może trzeba byłoby zagospodarować wodę na prywatnych posesjach. Są różne sposoby odprowadzania.

Naczelnik – powiedziała, że są oczyszczalnie przydomowe, są zbiorniki bezodpływowe tak zwane.

Radna E. Bury – powiedziała, że dlaczego Miasto miałoby od razu wyłożyć 200.000 zł.

Radny A. Milczarek – powiedział, że to jest tak samo jak z Panem B., bo powinien dostać pismo w jaki sposób ma zagospodarować wodę.

Sekretarz Miasta – odpowiedział, że są różne sposoby, ale tak samo może się odnieść do tych Państwa.

Naczelnik – powiedziała, że są różne formy zagospodarowania odprowadzenia wody.

Sekretarz Miasta – powiedział, że wykonanie ulicy Wieniawskiego nie załatwi tematu.

Radny A. Milczarek – powiedział, że przed chwilą Pani Naczelnik powiedziała, że tak samo jest na ulicy Lutyków, bo mieszkańcy podnoszą tereny.

Naczelnik – powiedziała, że na ulicy Lutyków zwróciliśmy uwagę Panu nadzorującemu budowę i on faktycznie zmienił odprowadzenie wody i zagospodarował wodę na swojej działce na etapie, kiedy się budował.

Radny A. Milczarek – powiedział, że jeśli chodzi o ulicę Muzyczną to będzie tak samo.

Naczelnik – odpowiedziała, że tam istnieje rów.

E. Szulakiewicz - poinformowała, że bezpośrednio nie chcemy karać mieszkańców od razu, ale zwracamy uwagę, żeby na drugi raz tak nie postępowali odprowadzając wodę. Takich miejsc jest ogrom i potrzebne są pieniądze na kanalizację. Koszty byłyby milionowe.

Radny A. Milczarek – powiedział, że nie mogą być wykonywane inwestycje, wydawania kilkaset tysięcy złotych bez zapewnienia już takiej bardzo istotnej rzeczy jak sieć deszczowa, bo wrócimy znów do punktu wyjścia.

Wracając do ulicy Jagiellonów, tam gdzie jest nowa droga i mogłoby to funkcjonować ileś lat, jeśli byłaby sieć kanalizacji deszczowej. Temat byłby zamknięty i oby nie trzeba było wrócić do tego, że mimo wszystko są duże opady i trzeba będzie cokolwiek robić, bo znów te studnie chłonne nie spełnią swojej roli.

Sekretarz Miasta – odpowiedział, że generalnie nigdy nie było praktyki, że na drogach, które utwardzamy płytami robi się kanalizację.

Naczelnik – odpowiedziała, że nie wykonuje się dlatego, iż ona nie zdaje egzaminów, bo zatyka ziemię.

Radny A. Milczarek – powiedział, że teraz trzeba sobie zadać pytanie o ile byłaby droższa inwestycja, gdyby inwestycję zrobić już do końca?

Sekretarz Miasta – odpowiedział, że ze trzy, cztery razy byłoby drożej.

Radny A. Milczarek – odpowiedział, iż uważa, że nie.

Ad 5. Sprawy różne.

Przewodniczący Rady Miejskiej – pytał który zdaniem komisji termin najbliższej sesji byłby najbardziej odpowiednim.

Komisja Infrastruktury i Ochrony Środowiska zaproponowała termin 18 czerwca 2018 r. w poniedziałek.

Następnie zaproponował termin kolejnej sesji w lipcu, która odbyłaby się w pierwszą środę miesiąca w dniu 4 lipca 2018 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej - poinformował, że dokumenty dotyczące sprawozdania i oceny zasobów pomocy społecznej zostały dostarczone i jednym z tematów sesji lipcowej byłby temat szeroko pojętej pomocy społecznej.

Ad 6. Zamknięcie posiedzenia.

O godzinie 10¹⁰ **M. Wasilewski Przewodniczący Komisji** zakończył posiedzenie Komisji Infrastruktury i Ochrony Środowiska Rady Miejskiej Białogardu. protokołowała: Joanna Kamińska

Przewodniczący Komisji

Mirosław Wasilewski